

## Elity Przemyśla po upadku Twierdzy (1915–1918)

### Wstęp

Dzieje Przemyśla w latach 1915–1918, a więc w okresie od odbicia miasta z rąk rosyjskich przez oddziały niemiecko-austriackie do momentu odzyskania niepodległości, który w historii regionu zaznaczył się krwawymi walkami polsko-ukraińskimi, pozostawały jak dotąd na marginesie zainteresowań historyków; ich uwagą cieszył się czas walk o Przemyśl (1914/1915)<sup>1</sup> i listopad 1918 r.<sup>2</sup>,

---

<sup>1</sup> Zob. m.in.: F. Forstner, *Twierdza Przemyśl*, tłum. J. Bańbor, Warszawa 2000; T. Idzikowski, *Twierdza Przemyśl – powstanie, rozwój, technologie*, Krosno 2014; M. Dalecki, *Samosąd na moskaloflach w Przemyślu podczas pierwszej wojny światowej*, „Rocznik Historyczno-Archivalny” 7–8, 1994, s. 151–157; *idem*, *Wspomnienia przemyskich nauczycielek z okresu I wojny światowej*, „Przemyskie Zapiski Historyczne” 18, 2010–2011, s. 143–169; T. Pudłocki, *Działalność inteligencji Przemyśla na tle życia mieszkańców miasta między sierpniem a listopadem 1914 r.*, w: *Materiały z konferencji naukowej Twierdza Przemyśl w Galicji, Przemyśl, 25–27 kwietnia 2002*, Przemyśl 2003, s. 109–128; A. Szczupak, *W pamiętnych dniach Przemyśla. Wojenne zapiski bp. Konstancyi Czechowicza, ks. Mirona Podolińskiego i ks. Aleksandra Zubryckiego z lat 1914–1915*, „Rocznik Przemyski Historia” 51, 2015, z. 3(18), s. 177–178; *Węgrzy w twierdzy przemyskiej*, red. I. Lagzi, Warszawa – Przemyśl 1985. W zestawieniu tym celowo pomijam prace dotyczące budowy twierdzy i konstrukcji poszczególnych fortów, a także wspomnienia z czasów oblężenia Przemyśla.

<sup>2</sup> Zob. m.in.: Z. Konieczny, *Walki polsko-ukraińskie w Przemyślu i okolicy, listopad–grudzień 1918*, Przemyśl 1993; *idem*, *Polska Rada Narodowa w Przemyślu (4 listopad 1918 – 15 luty 1919)*, Przemyśl 2012 (zob. recenzję T. Pudłockiego – „Krakowskie Pismo Kresowe” 4, 2012 [2013], s. 251–257); A. Andrusiewicz, *Przemyśl w latach 1918–1919 w przededniu odzyskania niepodległości*, „Rocznik Przemyski” 19–20, 1978, s. 213–248; L.M. Włodek, *Działalność Władysława Sikorskiego u zarania niepodległości na terenie Przemyśla w październiku i listopadzie 1918 roku*, „Przemyskie Zapiski Historyczne” 6–7, 1989–1990, s. 203–211; G. Szopa, *Spór polsko-ukraiński i konflikt zbrojny 1918 r.*, w: *Księga pamiątkowa poświęcona Doktorowi Zdzisławowi Koniecznemu z okazji 70. rocznicy urodzin*, Przemyśl 2000, s. 117–127; T. Pudłocki, *Echa wydarzeń listopada 1918 r. w relacjach polsko-żydowskich na przykładzie uczniów gimnazjów przemyskich*, cz. 1: *Wydarzenia lutego 1919 r.*, „Rocznik Gimnazjalny. I Liceum

a więc daty skrajne. Tymczasem okres, kiedy Przemyśl – trzecie pod względem liczby ludności miasto galicyjskie – znajdował się na obszarze tzw. *hinterlandu*, niebędącego już wówczas areną działań militarnych, ale odczuwającego mocno ich skutki, wydaje się nie mniej interesujący niż lata, które dotychczas były przedmiotem zainteresowania historyków<sup>3</sup>.

Przeglądając mapę centrum miasta, zamieszczoną w wydany w 1917 r. *Przewodniku* Mieczysława Orłowicza (o samej publikacji będzie jeszcze szerzej mowa), można odnieść wrażenie, że w mieście nic się nie stało. Tkanka miejska prawie nietknięta – nie widać śladów wielomiesięcznego oblężenia twierdzy przez wojska rosyjskie czy przechodzenia miasta z rąk do rąk w okresie wiosennych miesięcy 1915 r. Mapa i brak opisów zniszczeń w *Przewodniku* nie kłamia. Śladów działań wojennych nie było bowiem widać w centrum. Zniszczeniu nie uległy żadne ważniejsze budynki administracji państwowej czy świątynie. A jednak czerwiec 1915 r. przyniósł znaczące zmiany w egzystencji Przemyśla – jego status nie tylko w strukturze Monarchii Habsburskiej, ale i w całej Europie Środkowo-Wschodniej uległ zmianie. Przestał być twierdzą pierwszej klasy – jednym z najważniejszych punktów na mapie militarnej świata, a stał się na powrót mało znaczącym miastem, jednym z tysięcy miejsc gdzieś w Europie, które dla przeciętnego mieszkańca mogło kojarzyć się z działaniami zbrojnymi I wojny światowej. A o ile samo miasto wydawało się dosłownie

---

Ogólnokształcące im. J. Słowackiego w Przemyślu” 2002, nr 6(85), s. 311–325; *idem*, *Echa wydarzeń listopada 1918 r. w relacjach polsko-żydowskich na przykładzie uczniów gimnazjów przemyskich*, cz. 2: *Wydarzenia września i października 1919 r. w I Gimnazjum w Przemyślu*, „Rocznik Gimnazjalny. I Liceum Ogólnokształcące im. J. Słowackiego w Przemyślu” 2003 [2004], nr 7(86), s. 267–277; W. Wierzbieniec, *Zajścia antyżydowskie w Przemyślu pod koniec 1918 r.*, w: *Świat NIEpożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 2004; *idem*, *Żydzi a konflikt polsko-ukraiński w Przemyślu pod koniec 1918 roku*, w: *Polska – Europa – Świat XX wieku. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Włodzimierzowi Bonusiakowi w 40. rocznicę jego pracy twórczej*, red. W. Wierzbieniec, Rzeszów 2005, s. 589–612.

<sup>3</sup> Zob. m.in.: M. Prowin, *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyślu w latach I wojny światowej*, w: *Prowincja galicyjska wokół I wojny światowej – konteksty, porównania, przykłady*, red. T. Pudłocki, A.S. Więch, Przemyśl s. 139–165; M. Mendyka, *Żydzi a niepodległość według przemyskiej prasy doby I wojny światowej*, w: *Prowincja galicyjska...*, s. 53–67; A. Świeży, *Domy (zakłady) salezjańskie w Przemyślu w czasie Wielkiej Wojny (1914–1918)*, „Rocznik Przemyski” 52, 2016, z. 1 (19): *Historia*, s. 55–74; T. Pudłocki, *In the time of forced evacuation of the Galician people*. *Rev. Dr. Jan Trznadel in Styria*, „Kronika” [Lublana] 69, 2017, nr 1, s. 53–66; *idem*, *Kobieta w podróży w czasie I wojny światowej – przykład siostry Marii i Tekli Ekiert*, „3 історії західноукраїнських земель” [Львів] 2014–2015, nr 10–11, s. 247–259.

cudem ocalałe, o tyle skala zniszczeń w okolicznych wioskach zaskakiwała jeszcze kilka lat po zakończeniu działań wojennych<sup>4</sup>.

W artykule chciałbym skupić się na kilku wybranych wątkach: po pierwsze, próbach stabilizacji sytuacji w zakresie zarządzania miastem podejmowanych przez miejscową elitę; po drugie, dążności władz austriackich do kontynuowania platformy współpracy między lokalnymi mieszkańcami a Wiedniem, m.in. poprzez kształtowanie przestrzeni publicznej, i tym samym utrwalanie postaw lojalistycznych wśród przemysłań; po trzecie, życiu pomiędzy wysoką kulturą a nieustającymi brakami podstawowych towarów; po czwarte, rozczarowaniu „bohaterami” czerwca 1915 r. w mieście, które przestało być twierdzą (forty zostały zniszczone), a stało się „twierdzą” dążeń niepodległościowych polskich i ukraińskich. Ze względu na wykorzystany korpus źródeł (w tym niewykorzystywanych do tej pory źródeł o proveniencji kościelnej) i nieliczną literaturę przedmiotu w artykule dominuje głównie polskie spojrzenie na przedstawiane zagadnienia. Należy jednak pamiętać, że układ sił w życiu publicznym miasta (politycznym, społecznym i kulturalnym) wyraźnie ułatwił Polakom dominację w kształtowaniu ówczesnej rzeczywistości, stąd pozostawili oni po sobie dużo więcej śladów działalności, niż przedstawiciele innych grup narodowych zamieszkujących ówczesny Przemysł. Mam równocześnie nadzieję, że artykuł stanie się inspiracją do dalszych pogłębionych badań, szerszej uwzględniających głos tych mniejszości.

## Powroty z przymusowej emigracji i problem z rządzeniem miastem

Brytyjski kapitan J.F. Neilson, który przez sześć dni w maju 1915 r. przebywał za zgodą komendanta twierdzy i dowódcy garnizonu przemyskiego generała Leonida Konstantinowicza Artamonowa w Przemysłu podawał, że liczbę mieszkańców cywilnych szacowano na około 20 tys.<sup>5</sup> Przed wojną w 1910 r. miasto zamieszkiwało 54 078 osób<sup>6</sup>. Oznacza to, że liczba ludności zmniejszyła się prawie o ⅔. Wielu mieszkańców przebywało na terenie Austro-Węgier, inni stali się ofiarami walk o twierdzę lub przesiedleń do Rosji. Wśród nich liczebnie przeważali Żydzi, którzy w liczbie kilkunastu tysięcy zostali przez

<sup>4</sup> T. Kargol, *Odbudowa Galicji ze zniszczeń wojennych w latach 1914–1918*, Kraków 2012.

<sup>5</sup> The National Archives, London, War Office, 106 Russia North, Despatches from Captain Neilson, 1122 – Przemysł.

<sup>6</sup> W. Kramarz, *Ludność Przemysła w latach 1521–1921*, Przemysł 1930, s. 55, 108.

Rosjan wygnani z Przemyśla jeszcze w kwietniu 1915 r. na wschód. Wielu z nich nie miało możliwości powrotu, stąd stosunki ludnościowe w mieście uległy znacznej zmianie<sup>7</sup>.

Czas powrotów mieszkańców do Przemyśla zaczął się już w pierwszych dniach czerwca 1915 r. Jak wspominał Józef Zajączkowski: „W następnych dniach rozgardiasz, w mieście tymczasowo władza wojskowa niemiecka, powoli zjeżdżają urzędnicy polityczni, codziennie nowe ogłoszenia dla ludności; wszak jesteśmy ciągle na ściślejszym terenie wojennym. Przemyśl zwiedzają Najdosłojniejsze osoby: Arcyksiążęta, Cesarz niemiecki, Król bawarski”<sup>8</sup>. Odbicie jednej z najważniejszych europejskich twierdz z rąk rosyjskich musiało mieć odpowiednią otoczkę propagandową, nawet jeśli forteca nie przedstawiała już żadnej militarnej wartości. Dobrze oddaje to plan wizyty następcy tronu arcyksięcia Karola Franciszka Józefa i arcyksięcia Fryderyka 6 czerwca 1915 r. Cały dzień upłynął przysłemu cesarzowi na przyjmowaniu wizyt miejscowych dygnitarzy, którzy przeżyli rosyjską okupację, wizytowaniu jednostek wojskowych, przyjmowaniu defilady oraz na odwiedzaniu zniszczonych fortów. Arcyksiążęta podejmowani też byli przez sufragana diecezji łańcuckiej ks. Karola Józefa Fischera i mitrata greckokatolickiego ks. Karła Wołoszyńskiego<sup>9</sup>. Jak zaznaczył w kronice klasztoru Franciszkanów-Reformatów o. Eustachy Werner, wojska austriackie były

witane radośnie bukietami kwiatów tak, że ani jednego kwiatka nie było w ogrodzie. [...] Procesja odbyła się wśród ogromnej radości. Dowódcy urzędowali przy stolikach na rynku, obawiając się kwaterować w kasarniach, w których nieprzyjaciele mogli zdradliwie podłożyć dynamit<sup>10</sup>.

---

<sup>7</sup> Sz. An-ski, *Tragedia Żydów galicyjskich w czasie I wojny światowej. Wrażenia i refleksje z podróży po kraju*, tłum. K.D. Majus, Przemyśl 2010, s. 211–212.

<sup>8</sup> J. Zajączkowski, *Gimnazjum w oblężonej Twierdzy*, w: *C.k. Gimnazjum z wykładowym językiem polskim w Przemyślu na Zasaniu. Sprawozdanie za rok szkolny 1914/15*, Przemyśl 1915, s. 1.

<sup>9</sup> Österreichisches Staatsarchiv (dalej: OeStA), HHStA Haus A NI Schager-Eckartsau 4–16. Program für die Reise von Erzherzog Karl Franz Joseph nach Przemyśl im Juni 1915. Zob. też: R. Polách, *Císař a král Karel I. na východni frontě v letech 1914–1918*, w: *O wojnę powszechną za wolność ludów... I wojna światowa na ziemiach polskich – aspekty społeczne, polityczne i militarne*, red. R. Kotowski, L. Michalska-Bracha, M. Przeniosło, Kielce 2014, s. 154; H. Jabłońska, *Dziennik z oblężonego Przemyśla 1914–1915*, Przemyśl 1994, s. 216; J. Prochazka, *Dziennik z okresu oblężenia i okupacji rosyjskiej Przemyśla w 1915 roku*, Przemyśl 2015, s. 73.

<sup>10</sup> Archiwum Prowincji Matki Bożej Anielskiej oo. Franciszkanów OFM w Krakowie (dalej: APMBAF), Kronika klasztoru w Przemyślu z lat 1914–1960, k. 4.

Najwięcej przemysłań wróciło latem i jesienią 1915 r. Nie oznacza to, że wrócili wszyscy. Wielu Żydów galicyjskich z różnych przyczyn – w tym rosnącego w Galicji antysemityzmu – zdecydowało się pozostać w Austrii, zwłaszcza w Wiedniu. Był wśród nich znany adwokat i animator życia kulturalnego, dr Wiktor Emanuel Pordes. Inni, zwłaszcza zmobilizowani do armii austro-węgierskiej żołnierze wzięci do niewoli rosyjskiej, wracali dopiero po kilku latach – jak lekarz dr Juliusz Süsswein<sup>11</sup> – czy nawet za czasów II RP. Niektórzy, jak emerytowany nauczyciel gimnazjum ukraińskiego Andrzej Czyczkewycz, nie wytrzymywali trudu emigracji (zmarł on po powrocie do Przemysła 27 września 1915 r.<sup>12</sup>).

Podobnie jak miało to miejsce w innych ośrodkach miejskich, tak i w Przemysłu mieszkańcom przyszło się zmierzyć z wieloma bieżącymi problemami. Było to o tyle trudne, że miasto nie miało swojego samorządu, a w dalszym ciągu stacjonował w nim silny garnizon, na czele którego stał komendant Gustav Stowasser. W wyniku mającego swe początki jeszcze przed wojną kryzysu, Radę Miejską rozwiązano i 28 stycznia 1914 r. wprowadzono komisaryczne rządy, na czele których stanął Józef Lanikiewicz. Pomocą w rządach służyła mu Rada Przyboczna<sup>13</sup>. Lanikiewicz, będący już człowiekiem wiekowym, na nowo objął rządy w mieście. Po jego ustąpieniu 5 stycznia 1916 r., na stanowisku przez miesiąc zastępował go jeden z liderów miejscowych Żydów – asesor dr Józef Scheinbach; w lutym 1916 r. komisarzem mianowano dra Władysława Łyszkowskiego<sup>14</sup>. Po dwóch latach, od 5 maja 1918 r., władzę w mieście objął dr Włodzimierz Błazowski<sup>15</sup>. Dopiero 2 lipca 1918 r. namiestnictwo powołało tymczasową Radę Miejską, w skład której weszli przedstawiciele wszystkich narodowości i głównych ugrupowań politycznych działających na terenie miasta<sup>16</sup>.

Bardzo ważną funkcję w tym czasie sprawowali starostowie przemyscy. Posiadali oni dość szerokie kompetencje, dysponując przy tym dobrym budżetem, z którego wspierali mieszkańców miasta w bieżącej działalności

<sup>11</sup> „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 14 (7 IV), s. 3.

<sup>12</sup> *Звіт дирекції ц.к. Гімназії з українською викладавю мовою в Перемишлі за шкільні роки 1914/1915 і 1915/1916*, Перемишль 1916, s. 4.

<sup>13</sup> „Nowy Głos Przemyski” 1913, nr 42 (19 X), s. 1–2; „Nowy Głos Przemyski” 1914, nr 6 (8 II), s. 1–3.

<sup>14</sup> „Echo Przemyskie” 1916, nr 3 (9 I), s. 5.

<sup>15</sup> „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 19 (12 V), s. 2; „Echo Przemyskie” 1918, nr 20 (12 V), s. 1–2.

<sup>16</sup> „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 28 (14 VII), s. 1; „Echo Przemyskie” 1918, nr 29 (14 VII), s. 3.

społecznej. Początkowo starostą jeszcze z przedwojennej nominacji był Zygmunt Żeleski (1913–1916), potem, od kwietnia 1916 r. Bronisław Heller. Obaj mocno zasłużyli się w pracy na rzecz miasta<sup>17</sup>. Na zewnątrz, tj. w parlamencie wiedeńskim, Przemyśl reprezentowali posłowie. Byli nimi adwokaci: dr Herman Lieberman, dr Wołodimir Zahajkewycz (obaj prężni i energiczni) oraz najstarszy z nich i mający największe koneksje, ale bardzo już schorowany i nieprzejawiający żadnej aktywności – dr Władysław Czaykowski<sup>18</sup>. Ten ostatni zrzekł się mandatu 30 stycznia 1918 r. i na jego miejsce posłem został sędzia Władysław Grzędzielski<sup>19</sup>.

Jednym z liderów życia społecznego w mieście był ordynariusz łańcowski, bp Józef Sebastian Pelczar. I on przebywał na emigracji przez wiele miesięcy. Wrócił do Przemyśla 12 czerwca 1915 r. i zabrał się energicznie do rządów<sup>20</sup>. Stworzył m.in. filię Książęco-Biskupiego Komitetu Ratunkowego, powołanego do działalności przez biskupa krakowskiego Adama Sapiechę<sup>21</sup>.

Diecezja greckokatolicka była pozbawiona rządcy po śmierci bpa Konstantego Czechowicza w czasie inwazji rosyjskiej. Cesarz Franciszek Józef w piśmie z 5 sierpnia 1915 r. przyjął do wiadomości informację o jego zgonie i o wyborze ks. prepozyta Karła Wołoszyńskiego na wikariusza kapituły i administratora diecezji greckokatolickiej<sup>22</sup>. Przedłużający się wybór nowego ordynariusza, przy równoczesnym braku biskupa sufragana, powodował znaczne trudności. Oficjalnie diecezją zarządzała kapituła, ale już z prośbą o udzielanie święceń kapłańskich musiano występować na zewnątrz. W październiku 1916 r. udzielał

<sup>17</sup> Zob. m.in.: „Echo Przemyskie” 1916, nr 16 (24 II), s. 4; „Echo Przemyskie” 1916, nr 27 (2 IV), s. 1.

<sup>18</sup> Nawet konserwatywne „Echo Przemyskie” narzekało na jego beczynność – zob. „Echo Przemyskie” 1917, nr 37 (10 V), s. 1.

<sup>19</sup> T. Pudłocki, *Iskra światła czy kopcąca pochodnia? Inteligencja w Przemyślu w latach 1867–1939*, Kraków 2009, s. 111.

<sup>20</sup> Archiwum Główne Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego w Krakowie (dalej: AGZSNSI), sygn. ASP D-VI-2: Ks. dr Józef Sebastian Pelczar, biskup przemyski ob. łac. Jego żywot i działalność, msp; sygn. ASP D-VI-2: K. Kotuła, *Ks. dr Józef Sebastian Pelczar, biskup przemyski ob. łac. Jego żywot i działalność*, Kraków 1942, s. 112.

<sup>21</sup> Zob. szerzej: *Działalność Komitetu Biskupiego w Przemyślu i diecezji przemyskiej w czasie wojny od dnia 15 sierpnia 1914 r. do 30 czerwca 1916 r.*, „Kronika Diecezji Przemyskiej” 1916, z. 8–10, s. 111–114; *Sprawozdanie z działalności Komitetu diecezjalnego opieki nad sierotami wojennymi za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1916 roku*, „Kronika Diecezji Przemyskiej” 1917, z. 3–4, s. 60–64.

<sup>22</sup> OeStA, AVA Kultus NK Kath. Akten 143, sygn. 33: Domkapitel Przemyśl (griech. kath.) 1857–1918, k. 24247.

ich alumnom greckokatolickiego Seminarium Duchownego ordynariusz stanisławowski Hryhoryj Chomyszyn<sup>23</sup>.

Miejscowej gminie żydowskiej przewodniczył zarząd, na czele którego stał adwokat dr Jakub Glanz<sup>24</sup>. W lipcu 1915 r. wrócił naczelnym rabin miejski Gedajla Schmelkes. Jednak dla podratowania nadszarpniętego wydarzeniami wojennymi zdrowia wyjechał wkrótce do Wiednia, gdzie uczestniczył w pracach miejscowego komitetu syjonistycznego. Do Przemysła powrócił już na stałe dopiero w 1917 roku<sup>25</sup>.

### Kreowanie przestrzeni miasta jako habsburskiego miejsca pamięci

W polityce władz względem mieszkańców Galicji można zauważyć dwa zupełnie sprzeczne podejścia: tolerowanie drastycznego postępowania władz wojskowych (skupionych na polowaniu na zdrajców) względem cywilów, a równocześnie nieustanne próby utrzymania wśród nich lojalności wobec korony. Pomimo rosnącego rozczarowania polityką Wiednia i przedłużającymi się rządami wojskowych, lojalizm wobec monarchii był bardzo silny przez długi czas<sup>26</sup>.

Jedną z podstawowych form podtrzymywania lojalności wśród poddanych było przyznawanie orderów i medali. Wielomiesięczne oblężenie było ku temu doskonałą okazją. Doceniano nie tylko wojskowych. Również przełożeni instytucji i organów administracji publicznej polecali swoich pracowników do odznaczeń<sup>27</sup>.

<sup>23</sup> „Echo Przemyskie” 1916, nr 86 (26 X), s. 4.

<sup>24</sup> *Przemysl Memorial Book*, tłum. z *Sefer Przemysl*, red. A. Menczer, Tel Aviv 1964: <https://www.jewishgen.org/yizkor/przemysl/prz172.html#Page177> (23 XII 2017).

<sup>25</sup> K.D. Majus, *Gedajla Schmelkes – galicyjski rabin, publicysta i społecznik*, „Przemyski Przegląd Kulturalny” 2013, nr 1–2(28–29), s. 78–83.

<sup>26</sup> J.Z. Pająk, *Od autonomii do niepodległości. Kształtowanie się postaw politycznych i narodowych społeczeństwa Galicji w warunkach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Kielce 2012, s. 145–167. O przyczynach tego swoistego fenomenu wierności wobec monarchii zob. szerzej: U. Górską, *W poszukiwaniu tożsamości Europy Środkowej. Przypadek bohatera galicyjskiego*, Warszawa 2012; I. Ihnatowicz, *Urzednicy galicyjscy w dobie autonomii*, w: *Spoleczeństwo polskie XVIII i XIX w. Studia o uwarstwieniu i ruchliwości społecznej*, red. J. Leskiewiczowa, t. 6, Warszawa 1974, s. 205–223.

<sup>27</sup> Przykładowo 14 II 1917 r. dyrektor gimnazjum ukraińskiego Andrzej Aliśkiewicz wystosował wniosek do Rady Szkolnej Krajowej o odznaczenie krzyżem wojennym za zasługi cywilne dla tercjana Bazylego Szwediuka, a dyrektor gimnazjum zasańskiego Franciszek Ksawery Kuś –

Naturalnym sprzymierzeńcem władz cesarskich w podtrzymywaniu lojalności był Kościół – zarówno rzymskokatolicki, jak i grekokatolicki. Aż do traktatu brzeskiego, tj. do lutego 1918 r., lojalizm wobec domu panującego był cechą zasadniczą postępowania miejscowych hierarchów. Nadal, tak jak przed wojną, organizowano liczne nabożeństwa z okazji rocznic cesarskich czy świąt państwowych, w których uczestniczyli niemal wszyscy wyżsi urzędnicy, a także społeczności szkolne<sup>28</sup>. Analiza nielicznych zachowanych ksiąg ze sprawozdaniami z konferencji nauczycielskich pokazuje, że niektórzy nauczyciele publicznie wyrażali swój lojalizm, gdy inni odwrotnie – wykręcali się od organizacji tzw. galówek. Tak było podczas zebrania nauczycieli 5 IX 1916 r. w Seminarium Nauczycielskim Żeńskim:

Prof. Matwijas wnosi, by pomyśleć w czas o przygotowaniu uroczystym imienin Najjaśn.[iejszego] Pana, Cesarza Franciszka Józefa I. Proponuje komisję złożoną z pp. Ciepanowskiej, ks. Tomaki i Woźniakowskiego do przygotowania uroczystości. Ks. Tomaka prosi, wskutek przepracowania, o zwolnienie i wnosi na swe miejsce prof. Matwijasa. Kierownik oświadcza, że sprawę chciał załatwić w drodze zarządzenia. Wnioskodawca ubiegł go, czym się cieszy<sup>29</sup>.

Takie podejście bynajmniej nie było jedynie specyfiką przemyską. Urzędnicy i nauczyciele, zwłaszcza starszego pokolenia, bez względu na narodowość, czuli się związani z tronem, co wcale nie przeszkadzało im być patriotami polskimi czy ukraińskimi.

Znanym konserwatywnym politykiem był bp Pelczar. Jego lojalistyczna postawa powodowała, że był traktowany z rezerwą przez miejscowych sympatyków narodowej demokracji. Większą sympatią cieszył się liberalny w swoich poglądach sufragan Karol Fischer, ale ten „pozostawał w wyraźnej niełasce kurii biskupiej”<sup>30</sup>.

---

dla tercjana Michała Michalunia. Taki krzyż II klasy już wcześniej dostali m.in.: Aliśkiewicz, dyrektor I gimnazjum Władysław Bojarski, nauczyciel gimnazjum zasańskiego Józef Zajączkowski, nauczyciel I gimnazjum Stanisław Bielawski, czy nauczyciel Gimnazjum ukraińskiego Aleksy Jarema, a klasy III – inni uczący w tej ostatniej szkole: Michał Demczuk, Jewhen Forostyma i Petro Hodowaniec – Центральний державний історичний архів у Львові (dalej: CDIAUL), f. 178 (Rada Szkolna Krajowa), op. 2, spr. 6026, k. 3, 14, 57–58, 67, spr. 6027, k. 9, 19, 84–85).

<sup>28</sup> Zob. m.in.: *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum z wykładowym językiem polskim w Przemyślu za rok szkolny 1916/17*, Przemyśl 1917, s. 16; *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum z wykładowym językiem polskim w Przemyślu za rok szkolny 1917/1918*, Przemyśl 1918, s. 8.

<sup>29</sup> Archiwum Państwowe w Przemyślu (dalej: APP), zesp. 357 (Seminarium Nauczycielskie Żeńskie w Przemyślu), sygn. 5, k. 48.

<sup>30</sup> Biblioteka Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej w Przemyślu, K. Hrabyk, *Po drugiej stronie barykady – spowiedź z kłęki*, msps, s. 82.



Z punktu widzenia władzy austriackiej Pelczar jednak doskonale spełniał swoje zadanie. To on 22 III 1916 r., w rocznicę poddania się twierdzy władzom rosyjskim, odprawił w katedrze łacińskiej okolicznościową mszę św. „Chwile z oblężenia twierdzy i śmierci tyle bohaterów”<sup>31</sup> – jak zapisano w kronice Seminarium Duchownego, wspomniano i po roku, kiedy w rocznicę oswo-bodzenia Przemysła, 3 czerwca 1916 r., urządzono obchody. Nabożeństwa w obu katedrach, przemarsze wojsk oraz reprezentacji urzędów, szkół i stowarzyszeń miały na celu podniesienie ducha mieszkańców<sup>32</sup>.

Wzorem innych miast w Przemysłu starano się uczcić ofiary walk I wojny światowej. Jak pisał Stanisław Jankowski: „Troska o groby poległych w polu żołnierzy jest dzisiaj troską całego społeczeństwa”<sup>33</sup>. Podkreślał następnie, że wszyscy zmarli byli sobie równi, bez względu na narodowość, a uczczenie ich pamięci to w pierwszej kolejności obowiązek władz wojskowych, a potem ludności<sup>34</sup>.

1 listopada 1916 r. w Przemysłu odbyła się podwójna uroczystość, organizowana przez władze wojskowe. Rano poświęcono cmentarz wojenny w dzielnicy Lipowica, a po południu – pruski cmentarz na Wzgórzu Tatarskim, nieopodal głównego cmentarza miejskiego. Pierwszy powstał z inicjatywy komendanta Stowassera i przez rok był wznoszony przez Wojskowy Urząd Budownictwa. Twórcami obu nekropoli byli rzeźbiarz akademicki, jednoroczny ochotnik Józef Wilk oraz architekt, inżynier podporucznik Ferenc Szabolcs – projektant i budowniczy<sup>35</sup>. Specjalnie na tę uroczystość przyjechał z Wiednia biskup połowy Emerich Bielik, który wystąpił w asyście miejscowych biskupów i członków obu kapituł łacińskiej i greckiej<sup>36</sup>. Jak pisał S. Jankowski, na łamach „Echa Przemyskiego”:

---

<sup>31</sup> Wyższe Seminarium Duchowne w Przemysłu (dalej: WSDP), Kronika Seminarium Duchownego w Przemysłu, 1 I 1905 – 27 XII 1920, k. 321–322. Zob. też: „Echo Przemyskie” 1916, nr 23 (19 III), s. 4.

<sup>32</sup> WSDP, Kronika Seminarium Duchownego w Przemysłu, 1 I 1905 – 27 XII 1920, k. 350; „Echo Przemyskie” 1916, nr 46 (8 VI), s. 3.

<sup>33</sup> S. Jankowski, *Mortuis pro patria*, „Echo Przemyskie” 1916, nr 50 (22 VI), s. 1; *idem*, *O budowie cmentarzy wojennych*, „Echo Przemyskie” 1916, nr 53 (2 VII), s. 1–2.

<sup>34</sup> Zob. cały tekst – „Echo Przemyskie” 1916, nr 50 (22 VI), s. 1–2; „Echo Przemyskie” 1916, nr 51 (25 VI), s. 2–3.

<sup>35</sup> Zob. szerzej: J. Szubert, *Kim byli? – kilka słów o projektantach cmentarzy wojskowych zbudowanych w Przemysłu w latach 1915–1916/ Who were they? A few words concerning the designers of military cemeteries built in Przemysł in the years 1915–1916*, „Wiadomości Konserwatorskie” / „Conservation News” 2008, nr 23, s. 58–70; T. Dobrowolski, *Józef Wilk – rzeźbiarz i pedagog*, w: *Z dziejów kultury i literatury Ziemi Przemyskiej*, t. 3, Przemysł 1978, s. 427–433.

<sup>36</sup> „Echo Przemyskie” 1916, nr 87 (29 X), s. 4; K. Kotuła, *op. cit.*, s. 133.

Wielu zginęło, wiele młodych żyć zgasło, wypełniwszy swój święty obowiązek w obronie ziemi i kraju, lecz pamięć o nich pozostała wśród nas żywych. Pamięć kazała uczcić i przyozdobić miejsce wiecznego spoczynku tych, co w naszej obronie padli. [...] Podczas całej uroczystości płonęły ogniska w olbrzymich wazach, umieszczonych na pilonach przed pomnikiem. Ognie te bardzo dobrze dostrajały się do uroczystej chwili, bo symbolizowały wiecznie płonąca miłość i pamięć dla tych, co życie swe w ofierze złożyli<sup>37</sup>.

Obie uroczystości odbyły się przy sprawie wojskowej i znacznym udziale ludności cywilnej.

Bardzo dobrze został w Przemyślu odebrany akt 5 listopada 1916 r. Podkreślano, że ma on doniosłe znaczenie, gdyż „na przyszłym kongresie pokojowym wszystkie państwa będą musiały się liczyć z faktem dokonany i sprawy polskiej nie pominą milczeniem”. Rola sędziwego Franciszka Józefa była delikatnie uwypuklona, a Wilhelma II pominięto – poza ogólnym stwierdzeniem, że oba państwa zgodziły się na wydanie tego dokumentu<sup>38</sup>. Paradoksalnie akt 5 listopada zamiast ożywić uczucia lojalistyczne, jeszcze wzmógł patriotyczne – polskie. Świadczą o tym m.in. artykuły w miejscowej prasie<sup>39</sup>. 8 listopada urządzono specjalną uroczystość dziękczynną, która zgromadziła tłumy cywilów i wojskowych. Zaczęto od mszy św., którą odprawił bp Pelczar; kazanie wygłosił ks. dr Stefan Momidłowski – najlepszy miejscowy polski kaznodzieja nurtu patriotycznego. Następnie w uroczystym pochodzie udano się na rynek, gdzie specjalną przemowę wygłosił inż. Józef Kędziński<sup>40</sup>. Orkiestra odegrała *Pieśń Legionów*, a obchód zakończono okrzykiem na cześć „Najdostojniejszego naszego Monarchy” i odśpiewaniem *Hymnu ludu*. Kolejnym punktem programu było uroczyste posiedzenie Rady Przybocznej pod przewodnictwem komisarza Łyszkowskiego. I w ratuszu wznoszono okrzyki na cześć sędziwego cesarza i rozwoju Królestwa Polskiego, po czym dr Leonard Tarnawski odczytał telegramy wysłane do Franciszka Józefa i do księcia Zdzisława Lubomirskiego. Wieczorem urządzono spotkanie w Gospodzie Legionów, gdzie – mimo obecności władz miasta – nie było już żadnych akcentów względem rządu austro-węgierskiego. Wśród licznych przemów miejscowych oficjeli największe wrażenie zrobiła mowa chorążego Jana Frylinga, podkreślającego rolę Legionów Polskich w odzyskaniu niepodległości<sup>41</sup>.

<sup>37</sup> „Echo Przemyskie” 1916, nr 89 (5 XI), s. 1.

<sup>38</sup> „Echo Przemyskie” 1916, nr 90 (9 XI), s. 2.

<sup>39</sup> „Echo Przemyskie” 1916, nr 91 (12 XI), s. 1.

<sup>40</sup> Zostało ono ogłoszone drukiem: J. Kędziński, *Na ogłoszenie wolnej i niepodległej Polski i wyodrębnienie Galicji*, „Echo Przemyskie” 1916, nr 92 (16 XI), s. 2–3; „Echo Przemyskie” 1916, nr 93 (19 XI), s. 2–3.

<sup>41</sup> „Echo Przemyskie” 1916, nr 91 (12 XI), s. 2–4.

Kiedy kilkanaście dni później zmarł Franciszek Józef, sędziwego monarchę żegnano w Przemysłu jako symbol łączności z ideą Monarchii Habsburskiej. Ceremonie żałobne odbyły się we wszystkich szkołach, a urzędy i instytucje obwieszane były kirem. Kierownik Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego dr Piotr Hrabyc miał się wyrazić w takich słowach:

[...] W czasie najstraszniejszej wojny, jaką tylko ludzkość zna, odchodzi w krainę wiecznego pokoju Ten, na Którego spoglądały miliony z ufnością i wiarą, że po zwycięstwie nad wrogami odbuduje zrujnowany kraj. [...] Czym był śp. Cesarz dla podwładnych swemu berłu ludów, jakim był Opiekunem i Orędownikiem narodu polskiego i ruskiego, wszyscy wiemy. Jak kochał młodzież szkolną, jak o nią dbał – świadczą o tym setki tysięcy szkół i rozliczne instytucje naukowe za jego rządów powstałe. Historia zapisze imię Jego złotymi głoskami i postawi Go w rzędzie najmędrszych i najdobrotliwszych władców Europy<sup>42</sup>.

Nie musiały to być czcze słowa. Maria Grzędzielska, wówczas uczennica Gimnazjum Rachalskiej, wyraźnie napisała, że stary cesarz cieszył się popularnością i życzliwością<sup>43</sup>.

Ważną uroczystością jednoczącą przemysłan wokół idei walczącej ojczyzny (bez względu na to, jak ją rozumiano) były obchody drugiej rocznicy odbicia miasta z rąk rosyjskich. 3 czerwca 1917 r. na rynku wbijano gwoździe w rzeźbę Rycerza w zbroi dłuta J. Wilka. Już rok wcześniej, kiedy odbyło się jedno z pierwszych posiedzeń komitetu budowy pomnika, podkreślano, że monument ten miał być odmienny od tych, które stawiano wówczas w całej monarchii – miał symbolizować „te chwile ostatecznego zwycięstwa, które Przemysł przed rokiem przeżywał”<sup>44</sup>. W uroczystości udział wzięły instytucje, organizacje i szkoły, których przedstawiciele wbijali gwoździe, symbolizujące łączność, wierność i oddanie monarchii<sup>45</sup>. Pomnik w sierpniu 1918 r. został przewieziony do Muzeum Wojennego w Wiedniu<sup>46</sup>.

Bodaj ostatnim przykładem promowania idei *Viribus unitis* były wydarzenia z początku lutego 1918 r. Kiedy podczas nabożeństwa za duszę zabitego we Lwowie gimnazjalisty Mikołaja Czerkasa młodzież przemyska zaintonowała *Rotę*, ostro zareagował bp Pelczar<sup>47</sup>. Nie tylko nie pozwolił śpiewać tej pieśni

<sup>42</sup> APP, zesp. 357 (Seminarium Nauczycielskie Żeńskie w Przemysłu), sygn. 5, k. 70.

<sup>43</sup> *Marii Grzędzielskiej kartki z zamierzonego pamiętnika*, do druku podała A. Łosowska, „Rocznik Przemyski” 47, 2011, z. 2: *Literatura i język*, s. 165.

<sup>44</sup> „Echo Przemyskie” 1916, nr 49 (18 VI), s. 4.

<sup>45</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum z wykładowym językiem polskim w Przemysłu za rok szkolny 1916/17...*, s. 17; „Echo Przemyskie” 1917, nr 45 (7 VI), s.1–2.

<sup>46</sup> „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 31 (4 VIII), s. 3.

<sup>47</sup> „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 6 (10 II), s. 2.

w przemyskich kościołach, lecz także zwołał specjalne zebranie do swego pałacu, na którym stawili się wszyscy dyrektorzy przemyskich szkół oraz przewodniczący polskich organizacji społeczno-kulturalnych. Biskup w ostrych słowach sprzeciwił się prowadzonej przez nich liberalniejszej polityce, „grożąc zamykaniem kościołów i suspendowaniem katechetów i proboszczów”<sup>48</sup>.

### „I głodno, i chłodno, pokoju nie widać”. Problemy z aprowizacją

Zniszczenia wojenne w Galicji, a także nierównomiernie prowadzona polityka odbudowy państwa powodowały, że mimo promowania postaw lojalistycznych rosło niezadowolenie społeczne. Słabe zaopatrzenie Przemyśla w podstawowe produkty spożywcze oraz niezbędne surowce było podstawowym problemem, z jakim borykali się mieszkańcy. Naturalnie nie było to niczym nadzwyczajnym, biorąc pod uwagę ogólną sytuację w Europie i w Galicji, warto jednak pamiętać, że skala zniszczeń w Przemyskiem była o wiele większa niż w wielu innych rejonach<sup>49</sup>. Miejskowa prasa niemal nieustannie informowała czy to o niedoborach węgla, nafty, mąki, czy o podwyżkach cen towarów spożywczych. W październiku 1915 r. na przykład do Przemyśla docierały jedynie dwa wagony węgla na całe miasto<sup>50</sup>.

22 października 1916 r., by zaradzić niedoborom w zaopatrzeniu miasta w chleb, uruchomiono piekarnię inwalidów. Miała ona wypiekać około dwóch tysięcy bochenków dziennie, głównie na potrzeby organizacji filantropijnych. Problem był jednak o wiele bardziej skomplikowany. Okazało się, że piekarni w mieście nie brakowało – były one jednak zamknięte z powodu braku mąki. Nawet jeśli były otwierane, to i tak narzekano, że „przy obecnej sprzedaży nie ma najmniejszej kontroli, bo ludzie silniejsi kupują go w różnych miejscach po kilka bochenków, dla innych zaś całymi tygodniami braknie chleba – po prostu żebrać muszą u sąsiadów”<sup>51</sup>. Z kolei monity ze strony zarządu miasta,

<sup>48</sup> AGZSNSJ, K. Janicki, *Wspomnienie... z Przemyśla o Słudze Bożym Ks. Biskupie J.S. Pelczarze*, w: *Wspomnienia o Słudze Bożym Józefie Sebastianie Pelczarze*, msps, s. 304–305.

<sup>49</sup> T. Kargol, *Odbudowa Galicji, passim; idem, Doświadczenia wojenne ludności cywilnej Galicji w latach 1914–1918*, w: *O wojnę powszechną za wolność ludów...*, s. 87–91.

<sup>50</sup> „Echo Przemyskie” 1915, nr 1 (21 X), s. 5. Zob. też m.in.: „Echo Przemyskie” 1915, nr 5 (4 XI), s. 1; „Echo Przemyskie” 1915, nr 13 (2 XII), s. 5; „Echo Przemyskie” 1915, nr 15 (9 XII), s. 1; „Echo Przemyskie” 1916, nr 87 (29 X), s. 4–5; „Echo Przemyskie” 1916, nr 88 (2 XI), s. 4; „Echo Przemyskie” 1916, nr 92 (16 XI), s. 4.

<sup>51</sup> „Echo Przemyskie” 1916, nr 89 (5 XI), s. 4.

przy poparciu władz wojskowych, przesyłane do Centrali Obrotu Zbożem niewiele dawały – dostawy często bywały bowiem wstrzymywane lub nieregularne. Problem z dostawami nie dotyczył przy tym jedynie mąki – nierzadko rządowy komisarz miasta Łyszkowski zamawiał potrzebne towary, a zamiast do gminy dostarczane były one do starostwa i rozdzielane między mieszkańców okolicznych wsi<sup>52</sup>.

Problem niedoborów dobrze ilustruje sytuacja w miejscowym łacińskim Seminarium Duchownym. Przełożeni zwracali się z prośbą o dofinansowanie kosztów utrzymania i pensji profesorów do Namiestnictwa Galicji i do Ministerstwa Wyznań i Oświaty w Wiedniu<sup>53</sup>. Rząd jednak zwlekał z wypłacaniem dotychczasowych funduszy; był także bardzo niechętny wypłacaniu dodatków drożyznianych. Problemy z aprowizacją niemal od początku wznowienia działalności placówki dawały się we znaki. Przede wszystkim miejscowi piekarze nie zgodzili się wypiekać chleba na potrzeby placówki; ich rolę przejąć musiały siostry sercanki. Rzadko jednak udawało się dostać dobrej jakości produkty. Już w roku akademickim 1915/1916 narzekano, że mąka „jest różną mieszaniną, w czym jęczmień i kukurydza przeważają”<sup>54</sup>. Stale brakowało też mięsa, „którego w naszym mieście w większej ilości nabywać nie można”<sup>55</sup>. Do Wiednia w tej sprawie musiał jeździć ks. dr Kazimierz Kotula, który dopiero przez swoje znajomości po jakimś czasie ściągnął aż z Danii większą ilość konserw mięsnych. Gorzej było z brakiem węgla na opał, który już zimą 1915/1916 był towarem deficytowym<sup>56</sup>. Nawet bracia albertyni, którzy do tej pory dostarczali węgiel do seminarium, odstąpili obiecany towar komuś innemu. Dlatego rektor ks. Łękawski był zmuszony kupować węgiel u miejscowych Żydów. Było to na tyle niezwykle wydarzenie w życiu seminaryjnym, że aż informował o tym kleryków<sup>57</sup>. Zresztą w mieście było trudno o wiele towarów i usług. Oblóczyny seminarzystów także się opóźniły, ponieważ dotychczasowy krawiec został wzięty do niewoli, a pozostali nie chcieli podjąć się zadania

---

<sup>52</sup> „Echo Przemyskie” 1916, nr 86 (26 X), s. 4, „Echo Przemyskie 1916, nr 87 (29 X), s. 1; „Echo Przemyskie” 1916, nr 88 (2 XI), s. 1–2.

<sup>53</sup> OeStA, AVA Kultus NK Kath. Akten 142, sygn. 33: Domkapitel Przemysl (röm. kath.) 1850–1917, k. 1220, 2487, 3119, 5588, 17377, 22163, 24937, 25106, 25393, 28786, 32093, 39509, 39709, 50178.

<sup>54</sup> WSDP, Kronika Seminarium Duchownego w Przemysłu, 1 I 1905 – 27 XII 1920, k. 288–289.

<sup>55</sup> *Ibidem*, k. 289.

<sup>56</sup> *Ibidem*, k. 289.

<sup>57</sup> *Ibidem*, k. 297–298.

szycia sutann. Dopiero salezianie, posiadający dobrego krawca między sobą, przyszli rektorowi z pomocą<sup>58</sup>.

Nie tylko przełożeni seminarium mieli tego typu problemy. Dyrektorzy przemyskich szkół średnich narzekali nie tylko na braki w zaopatrzeniu czy niedobory finansowe, lecz także na błędy urzędników często w bardzo podstawowych sprawach<sup>59</sup>. Nawet inspektorzy szkolni podkreślali, że nie są w stanie tłumaczyć dalej władz z opieszałości w wykonywaniu poszczególnych zobowiązań. Przemysł jako miasto nie posiadał przemysłu ani większych zakładów pracy. Miasto żyło głównie z usług, a także stanowiło centrum administracji, sądownictwa i szkolnictwa o znaczeniu ponadlokalnym<sup>60</sup>. Funkcjonowanie miejscowej oświaty jest dobrą ilustracją zmagania z ówczesną codziennością – złym stanem technicznym zdemolowanych budynków, brakami finansowymi i kadrowymi, słabym zaopatrzeniem czy chorobami dotykającymi społeczności szkolne. Rosnące rozczarowanie państwem i jego rozkład na poziomie lokalnym były z miesiąca na miesiąc coraz bardziej widoczne<sup>61</sup>.

Jesienią 1917 r. sytuacja z aprowizacją w mieście była na tyle zła, że wprowadzono kartki na różne towary; już wcześniej, bo w czerwcu 1916 r. w ten sposób reglamentowano chleb<sup>62</sup>. W Seminarium Nauczycielskim Żeńskim z braku węgla przerwa w nauce trwała od 23 listopada 1917 r. do 15 stycznia 1918 r.<sup>63</sup> Doszło nawet do tego, że niektórzy alumni Seminarium Duchownego musieli na święta Bożego Narodzenia wyjechać do swoich rodziców z powodu problemów z dostarczaniem żywności (czego nigdy wcześniej nie praktykowano)<sup>64</sup>.

Naturalnie ze względu na znaczenie i położenie Przemysła mieszkańcy stykali się także z problemami ludności z innych obszarów. Np. podczas zjazdu dziekanów diecezji przemyskiej ob.ł. 18 listopada 1915 r. pod przewodnictwem bpa Pelczara radzono, jak pomóc zwłaszcza tym parafiom, które najwięcej ucierpiały z powodu wojny<sup>65</sup>. W „Echu Przemyskim” nie brak też relacji

<sup>58</sup> *Ibidem*, k. 308–309.

<sup>59</sup> CDIAUL, f. 178 (Rada Szkolna Krajowa), o. 3, spr. 47, k. 19–24, spr. 538, k. 59–64.

<sup>60</sup> Zob. T. Pudłocki, *Iskra światła...*, s. 25–46, 61–118.

<sup>61</sup> CDIAUL, f. 178 (Rada Szkolna Krajowa), op. 3, spr. 25, 44–45. Zob. szerzej: P.M. Judson, *The Habsburg Empire. A New History*, Cambridge Mass. – London 2016, s. 394–415; T. Pudłocki, *Pozorna stabilizacja... Lwowskie szkoły średnie na drodze do wznowienia nauki latem i jesienią 1915 roku*.

<sup>62</sup> „Echo Przemyskie” 1916, nr 52 (29 VI), s. 5.

<sup>63</sup> APP, zesp. 357 (Seminarium Nauczycielskie Żeńskie w Przemysłu), sygn. 5, k. 189.

<sup>64</sup> WSDP, Kronika Seminarium Duchownego w Przemysłu, 1 I 1905 – 27 XII 1920, k. 310.

<sup>65</sup> WSDP, Kronika Seminarium Duchownego w Przemysłu, 1 I 1905 – 27 XII 1920, k. 300–301; „Echo Przemyskie” 1915, nr 6 (7 XI), s. 4, „Echo Przemyskie” 1915, nr 10 (21 XI), s. 7.

z Warszawy czy ze Lwowa i okolicznych większych lub mniejszych miejscowości, próbujących oddać dramatyczną sytuację ich mieszkańców. Ogłaszane zbiórki pieniędzy na potrzeby Polaków w innych częściach odradzającego się kraju pokazują solidarność przemysłań, którzy uczestniczyli w nich mimo własnej trudnej sytuacji.

Trudna sytuacja finansowa spowodowana warunkami wojennymi i wielomiesięczną tułaczką spowodowała na tyle znaczną pauperyzację społeczeństwa, że nawet najbogatsi mieszkańcy miasta z trudem funkcjonowali. Pokazuje to petycja o wsparcie finansowe do Ministerstwa Wyznań i Oświaty w Wiedniu członków kapituły greckokatolickiej. Księża Karło Wołoszyński, Miron Podoliński, Jan Wójtowicz, Mychajło Mryc, Aleksander Zubrycki i Bazyli Lewicki dwukrotnie pisali wiosną 1916 i 1917 r. o wypłacenie im zapomóg<sup>66</sup>. Inna sprawa, że diecezja pozbawiona wraz ze śmiercią bpa Czechowicza odpowiedniego nadzoru, była źle zarządzana przez kapitułę, co wyszło jednak na jaw dopiero za czasów nowego ordynariusza Jozafata Kocyłowskiego. Ten po objęciu rządów w diecezji i zorientowaniu się w nadużyciach ostro rozprawił się z kanonikami<sup>67</sup>. Niemniej w 1916 r. władze nie miały powodu im nie ufać i wsparcia udzieliły. Podobnie było rok później. Co więcej, przy instalacji nowego ordynariusza cesarz Karol osobiście, decyzją z 21 grudnia 1917 r. udzielił mu wsparcia w postaci 20 tys. koron z funduszu religijnego<sup>68</sup>.

Aby jakoś zaradzić problemom w Przemysłu – podobnie jak i w innych miejscowościach – przez cały omawiany okres urządzano różnego rodzaju kwesty i zbiórki, koncerty charytatywne czy odczyty na cele charytatywne. Liczba ich była tak znaczna, że trudno wszystkie odnotować. Wart przytoczenia jest pomysł ks. Józefa Polita – katechety rzymskokatolickiego i miejscowego nauczyciela śpiewu. Z jego inicjatywy 3 i 4 czerwca 1916 r. zorganizowano koncert charytatywny pt. „Dzieci dla dzieci”, podczas którego uczennice i uczniowie z polskich szkół wydziałowych i średnich deklamowali i śpiewali różne utwory patriotyczne i religijne. Co ciekawe, dochód z wydarzenia przeznaczono na poległych<sup>69</sup>.

---

<sup>66</sup> OeStA, AVA Kultus NK Kath. Akten 143, sygn. 33: Domkapitel Przemysł (griech. kath.) 1857–1918, k. 12376.

<sup>67</sup> T. Pudłocki, *Iskra światła...*, s. 247.

<sup>68</sup> OeStA, AVA Kultus NK Kath. Akten 143, sygn. 33: Domkapitel Przemysł (griech. kath.) 1857–1918, k. 43821, 12485.

<sup>69</sup> APP, zesp. 357 (Seminarium Nauczycielskie Żeńskie w Przemysłu), sygn. 5, k. 11; Biblioteka Jagiellońska, sygn. 71201 III Rara t. 20, cz. 12, nr 14 (Szkoła Wydziałowa Żeńska im. św. Jadwigi, Przemysł, 3 VI 1916, Program).

Miejscowe towarzystwa, jak Koło Pań Towarzystwa Szkoły Ludowej czy Koło Pracy Kobiet Polskich (będące filią Związku Pracy Kobiet w Krakowie; zorganizowane 17 października 1915 r. z inicjatywy Teofili Tęczarówony<sup>70</sup>) organizowały kursy doszkalające dla kobiet zarówno z zakresu porady prawnej, jak i wytwórczości. Na swoją działalność otrzymywały bezpośrednio dary pieniężne lub w naturaliach. 9 stycznia 1916 r. dr Teofil Kormosz i prof. Aleksy Jarema udostępniili za darmo Ukraiński Dom Narodowy na seanse filmowe kina Czerwonego Krzyża<sup>71</sup>. Działało też kino „Sierotka”, założone w czasie wojny z inicjatywy księżnej Anny Lubomirskiej z pobliskiego Miżyńca. Funkcjonowało w „Sokole” i przynosiło dochody, które przekazywano na sieroty wojenne. Kino splajtowało w maju 1918 r.<sup>72</sup> Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, energicznie zarządzane przez Michalinę Bojarską, żonę dyrektora I gimnazjum, prowadziło przez cały czas kuchnię dla ubogich, organizując także liczne akcje na zakup żywności<sup>73</sup>. Podobną działalność realizowało Towarzystwo Izraelickiej Kuchni Ludowej<sup>74</sup>. Warto podkreślić, że aktywność kobiet w działalności różnego rodzaju mocno wzrosła w warunkach wojennych nie tylko w Przemyśle, ale i na całych ziemiach polskich<sup>75</sup>.

Niedożywienie, brak opału, pauperyzacja przyczyniały się do wzrostu podatności mieszkańców na choroby. Sytuacja była poważna już latem 1915 r., gdy uchodźcy zaczęli wracać do Galicji. Jak pisał o. Eustachy Werner: „Nastała drożyna i głód”<sup>76</sup>. Inni pamiętnikarze zwrócili uwagę na drastyczny skok cen i wzrost zachorowań w tym czasie, zwłaszcza na gruźlicę<sup>77</sup>. W późniejszych miesiącach też nie brak ostrzeżeń prasowych przed kolejnymi epidemiami<sup>78</sup>. Najpoważniejsza sytuacja dała się zaobserwować we wrześniu 1918 r. Wśród

<sup>70</sup> „Echo Przemyskie” 1915, nr 1 (21 X), s. 5.

<sup>71</sup> „Echo Przemyskie” 1916, nr 6 (20 I), s. 5–6.

<sup>72</sup> „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 19 (12 V), s. 3.

<sup>73</sup> *Sprawozdanie „Taniej Kuchni” Tow.[arzystwa] Pań Miłosierdzia św. Winc.[entego] à Paulo w Przemyśle za czas od 28 paźdz.[iernika] 1914 do 31 maja 1917*, Przemyśl 1917; „Echo Przemyskie” 1916, nr 1 (2 I), s. 3; „Echo Przemyskie” 1916, nr 87 (29 X), s. 5.

<sup>74</sup> „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 6 (10 II), s. 3.

<sup>75</sup> Zob. T. Pudłocki, *„Będziemy działać”. Wincenta Tarnawska w służbie niepodległości Polski*, Kraków 2013, s. 171–196; J. Dufurat, *Kobiety w teatrze wojennym. Społeczna i polityczna aktywność kobiet na ziemiach polskich w latach 1914–1918*, w: *O wojnę powszechną za wolność ludów...*, s. 113–124; J. Pająk, *Sprawa równouprawnienia kobiet w Galicji podczas I wojny światowej*, w: *O wojnę powszechną za wolność ludów...*, s. 125–145.

<sup>76</sup> APMBAF, Kronika klasztoru w Przemyśle z lat 1914–1960, k. 4.

<sup>77</sup> H. Jabłońska, *op. cit.*, s. 209–210, 233–234; J. Prochazka, *op. cit.*, s. 73.

<sup>78</sup> Zob. m.in.: „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 10 (10 III), s. 1–2;



mieszkańców Przemysła zaczęła się wtedy szerzyć grypa zwana hiszpanką<sup>79</sup>. Z braku badań trudno oszacować liczbę ofiar chorób. Niewiele zatem da się powiedzieć także o tym, na ile sytuacja w Przemyslu i bardzo zniszczonej okolicy była typowa dla warunków wojennych, a na ile wyjątkowa.

## Działalność kulturalna

Dzięki wydarzeniom z lat I wojny światowej Przemysł, który u progu XX w. wyrósł na trzeci ośrodek miejski w Galicji, ale raczej nie wyróżniał się niczym szczególnym w dotychczasowej historii, stał się ważnym punktem na mapie Europy. Zwłaszcza trzy oblężenia Twierdzy Przemysł (1914–1915) spowodowały, że miasto na krótki czas urosło do rangi symbolu niezłomności, heroizmu i walki – podobnie jak inne miasta-twierdze na zachodzie Europy. O tym, że najnowsza historia spowodowała zainteresowanie Przemysłem wiedzieli i jego mieszkańcy. W *Przedmowie do Przewodnika po Przemyslu* Mieczysława Orłowicza, wydanego w 1917 r., napisano:

W dziejach obecnej wojny światowej zajął Przemysł jedno z miejsc pierwszorzędnych. Dwukrotnie oblężenie, potem zajęcie przez Rosjan, a w końcu oswobodzenie – sprawiły, że od września 1914 r. do czerwca 1915 r. był Przemysł na ustach wszystkich, a wyrazem powszechnego zainteresowania się naszym miastem były sprawozdania i artykuły w prasie całego świata, opisy, pamiątniki, ulotne wiersze itp. [...]

Zajęcie się Przemysłem sprawiło, że wiele osób, zwłaszcza ze sfer wojskowych, już obecnie zwiedza nasze miasto. Ruch ten wzmoże się jeszcze bardziej po wojnie, gdy ludzie z całego świata zaczną się zjeżdżać do Przemysła, by zobaczyć miejsce, wsławione oblężeniami i walkami, zwiedzać pobojobowiska i groby, kryjące często szczątki bliskich osób<sup>80</sup>.

Na zakończenie tekstu zaznaczono jeszcze dodatkowy cel wydania publikacji: „Oby dzięki niemu obcy nasze miasto dobrze poznali, a swoi jeszcze bardziej, niż dotąd, umiłowali”<sup>81</sup>. Zatem miejscowe elity świadome były nie tylko znaczenia Przemysła jako miejsca o randze historycznej, jedyne w swym rodzaju produktu turystycznego, ale i faktu, że od zaangażowania mieszkańców i ich właściwych poczynań zależy, na ile Przemysł miałby szansę rozwinąć się jako ważny cel podróży.

O tym, że nie były to tylko czcze słowa, i że istniała grupa świadoma historycznego znaczenia Przemysła w czasie trwającej wojny, świadczy zebranie

<sup>79</sup> WSDP, Kronika Seminarium Duchownego w Przemyslu, 1 I 1905 – 27 XII 1920, k. 397–399.

<sup>80</sup> M. Orłowicz, *Ilustrowany Przewodnik po Przemyslu i okolicy. Z planem miasta, mapką okolicy i 63 ilustracjami w tekście*, Lwów 1917, s. 3–4.

<sup>81</sup> *Ibidem*, s. 6.

zarządu Zjednoczenia Towarzystw Polskich (ZTP). Już 18 maja 1916 r., a więc niespełna rok po odbiciu miasta przez wojska austriackie i pruskie z rąk rosyjskich, Zjednoczenie postanowiło wydać przewodnik po mieście. Wykonanie wzięli na siebie członkowie zrzeszeni w Towarzystwie Przyjaciół Nauk (TPN). Tymczasem okazało się, że w Twierdzy przebywa jako żołnierz dr Mieczysław Orłowicz, były prezes Polskiego Towarzystwa Turystycznego, mający doświadczenie w pisaniu tego typu literatury. Poproszony o pomoc w trzy miesiące napisał przewodnik<sup>82</sup>.

Prace nad powstaniem *Przewodnika* pokazują ambicje miejscowego środowiska polskiego skupionego głównie wokół dwóch instytucji ZTP i TPN. O ile Zjednoczenie, powołane w listopadzie 1915 r. i z biegiem czasu skupiło w swoim łonie 38 towarzystw, podejmowało się różnych działań<sup>83</sup>, o tyle TPN skupiał się głównie na działalności kulturalno-naukowej. Łącznikami pomiędzy obydwoma organizacjami byli F. Przyjemski i S. Jankowski – przemyscy nauczyciele i w tym czasie jedni z ważniejszych polskich działaczy w Przemyślu; efektem współpracy był m.in. cykl prelekcji popularnych w marcu 1916 r.<sup>84</sup>

Członkowie TPN już z początkiem 1916 r. stopniowo wracali do przerwanej w okresie działań wojennych aktywności. Zaczęto organizować odczyty, wspierać różne inicjatywy społeczno-kulturalne, a nade wszystko zastanawiać się, w jaki sposób zabezpieczyć zbiory muzealne towarzystwa, a także archiwum miejskie. W protokole posiedzenia zarządu z dnia 9 lutego 1916 r. znalazła się informacja potwierdzająca, że zbiory TPN w okresie dotychczasowych działań wojennych szczęśliwie zachowały się w stanie nienaruszonym<sup>85</sup>. Akcja ta ostatecznie zaprocentowała nie tylko przewiezieniem cennych memorabioliów do Komitetu Polskiego Archiwum Wojennego (Polnisches Kriegsarchiv) w Wiedniu (Wallnerstrasse 1 a)<sup>86</sup>, ale i powołaniem muzeum. Jak zapisał bp Pelczar w swoim *Dzienniczku*: „3/XII [1916 r. – T.P.] o 12-ej poświęciłem Muzeum przemyskie Tow.[arzystwa] Przyj.[aciół] Nauk i przemówiłem, wyrażając moją radość, że jako sługa Kościoła [...] i jego pasterz przemyski mogę poświęcić to Muzeum, jako ostoję starych zabytków (obok Muzeum

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>83</sup> *Sprawozdanie zarządu Organizacji Polskiej miasta Przemyśla za czas od 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1917*, Przemyśl 1918, s. 4.

<sup>84</sup> „Echo Przemyskie” 1916, nr 24 (19 III), s. 5; „Echo Przemyskie” 1916, nr 25 (26 III), s. 5.

<sup>85</sup> M. Waltoś, *op. cit.*, s. 154.

<sup>86</sup> Zob. F. Przyjemski, *Gromadźmy pamiątki i materiały!*, „Echo Przemyskie” 1915, nr 6 (7 XI), s. 1–2.

Diecezjalnego) i jako nowe ognisko nauki [...] *Fiat lux*, ale jakie światło”<sup>87</sup>. Uroczystość ta zgromadziła nie tylko miejscowych oficjeli i reprezentantów obu kapituł, stowarzyszeń i szkół; do Przemysła przyjechał też dr Feliks Kopera – dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie<sup>88</sup>. Miesiąc później, w styczniu 1917 r., władze miejskie oddały pod opiekę towarzystwa archiwum miejskie – z ramienia TPN opieką nad zbiorami i ich udostępnieniem zajęła się dr Maria Polaczkówna, miejscowa nauczycielka<sup>89</sup>. Działalność innych stowarzyszeń, jak Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza czy Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych, była w tym czasie marginalna; dużo większą aktywność przejawiało uruchomione ponownie w grudniu 1915 r. Koło Pań Towarzystwa Szkoły Ludowej z energiczną przewodniczącą Marią Bielawską<sup>90</sup>. Miejskowe inteligentki ukraińskie zrzeszały się głównie w Sojuszu Ukrainok. Centrum życia miejscowych Ukraińców, podobnie jak przed wojną, był Narodnyj Dom, posiadający piękną salę teatralną i liczne pomieszczenia, w których swoje siedziby miały różne organizacje społeczne, kulturalne i ekonomiczne<sup>91</sup>.

Warto też zaznaczyć, że miasto, wciąż posiadające znaczną liczbę oficerów oraz niższych stopniem żołnierzy, a także świeckich odbiorców kultury, cieszyło się dużą popularnością wśród licznych przejezdnych grup teatralnych i koncertowych. Nie ma się co dziwić – sceny teatralne w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”, Narodowym Domu Ukraińskim, a zwłaszcza w wybudowanym przed wojną Domu Robotniczym umożliwiały wystawianie ambitnego repertuaru. Często ze swoją grupą teatralną przyjeżdżał Henryk Cudnowski i inni ówcześni reżyserzy lwowscy i krakowscy<sup>92</sup>. Na występach

<sup>87</sup> AGZSNSJ, J.S. Pelczar, *Dzienniczek C*, k. 34–35. Zob. szerzej: „Echo Przemyskie” 1916, nr 89 (10 XII), s. 2. O szczegółach dotyczących otwarcia muzeum – zob. szerzej: M. Waltoś, *op. cit.*, s. 157–160.

<sup>88</sup> „Echo Przemyskie” 1916, nr 99 (10 XII), s. 2–3.

<sup>89</sup> M. Waltoś, *op. cit.*, s. 160–161.

<sup>90</sup> Zob. m.in.: „Echo Przemyskie” 1916, nr 7 (27 I), s. 4; „Echo Przemyskie” 1916, nr 12 (10 II), s. 4; „Echo Przemyskie” 1916, nr 13 (13 II), s. 5; „Echo Przemyskie” 1917, nr 39 (17 V), s. 3; „Echo Przemyskie” 1918, nr 7 (17 II), s. 2; „Echo Przemyskie” 1918, nr 21 (19 V), s. 4; „Echo Przemyskie” 1918, nr 38 (15 IX), s. 3. Zob. szerzej: T. Puđłocki, *Maria Bielawska – w poszukiwaniu tożsamości kobiety aktywnej na prowincji okresu dwudziestolecia międzywojennego*, w: *Historia zwyczajnych kobiet i zwyczajnych mężczyzn. Dzieje społeczne w perspektywie gender*, red. D. Kałwa, T. Puđłocki, Przemysł 2007, s. 43–62.

<sup>91</sup> В. Качмар, В. Савчак, *Громадське і політичне життя в Перемишлі між двома світовими війнами*, w: *Перемишль західий бастион України. Збірник матеріалів до історії Перемишля і Перемиської землі*, під проводом Б. Загайкевича, Нью Йорк–Філадельфія 1961, s. 163–174.

<sup>92</sup> Zob. H. Cudnowski, *Niedyskrecje teatralne*, Wrocław 1960, s. 235, 246–254; „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 21 (26 V), s. 2–3; „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 22 (2 VI), s. 2–3; „Nowy

gościnnych byli w Przemyślu m.in.: Ada Sari-Szayer, Stefan Turski, Henryk Zbierzchowski, Wanda Siemaszkowa, Irena Trapszo, Kazimiera Rychterówna, Karol Adwentowicz. Prasa podkreślała, że przemysłanie chętnie i często uczestniczyli w tego typu rozrywkach, które zapewniały im podczas wojny kontakt z wyższą kulturą<sup>93</sup>. Podobno miejscowym miłośnikom sceny gusta teatralne bardzo się poprawiły po przymusowej emigracji<sup>94</sup>. Może dlatego wymagano profesjonalizmu od przyjezdnych. Przykładowo kiedy Teatr Miejski ze Lwowa wystawił *Dla szczęścia S. Przybyszewskiego*, sprawozdawca „Nowego Głosu Przemyskiego” nie szczędził lwowianom słów krytyki:

Nawiedzające Przemyśl zespoły teatralne sądzą, że naszej publiczności wystarczy taka mizerna i niedbała Ersatz-gra, jaką ostatnio widzieliśmy. To fałszywa rachuba. To wyraźne lekceważenie musi ustać, jeśli zapał dla teatru nie ma ostygnąć<sup>95</sup>.

Przemysłanie mogli też liczyć na miejscowych artystów. Z koncertami występowali soliści i solistki, kształceni we lwowskich i wiedeńskich szkołach muzycznych, jak Kazimierz Lepianka, Maria z Doskowskich Kałuska, Janina Grzywieńska, czy Kazimiera Smutnianka<sup>96</sup>. Towarzystwo Dramatyczne „Fredreum”, zrzeszające miejscowych amatorów sceny, dawało regularne przedstawienia od sierpnia 1916 r.: nie tylko dramaty i komedie, ale i formy muzyczne, o których wysoki poziom dbał dr Leon Pilecki<sup>97</sup>. Część społeczeństwa miejscowego chciała się bawić, uczęszczając do kina, do teatru i to niekiedy na mało wyszukane produkcje „muzy czesko-niemieckiej”, co powodowało rozgoryczenie

---

Głos Przemyski” 1918, nr 23 (9 VI), s. 4, „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 24 (16 VI), s. 3; „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 25 (23 VI), s. 1; „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 26 (30 VI), s. 3; „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 31 (4 VIII), s. 3; „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 21 (11 VIII), s. 3; „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 33 (18 VIII), s. 3, „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 38 (22 IX), s. 3; „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 39 (29 IX), s. 3.

<sup>93</sup> „Echo Przemyskie” 1917, nr 72 z 9 IX, s. 2–3; „Echo Przemyskie” 1917, nr 78 (30 IX), s. 2; „Echo Przemyskie” 1917, nr 81 (14 X), s. 4; „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 2 (13 I), s. 3; „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 9 (3 III), s. 1.

<sup>94</sup> „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 27 (7 VII), s. 2.

<sup>95</sup> „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 7 (17 II), s. 2.

<sup>96</sup> Zob. m.in.: „Echo Przemyskie” 1917, nr 8 (28 I), s. 3; „Echo Przemyskie” 1917, nr 64 (12 VIII), s. 5; „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 23 (9 VI), s. 2.

<sup>97</sup> AP w Przemyślu, zesp. 402 (Polskie Towarzystwo Dramatyczne im. A. Fredy w Przemyślu), sygn. 23, k. 1–6; *Walne Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Dramatycznego im. Aleksandra Fredry w Przemyślu odbędzie 15 XII 1917 r.*, Przemyśl 1917, s. 5–6; Z. Felczyński, „Fredreum” i inne teatru przemyskie w latach 1696–1960, Kraków 1966, s. 122–127; „Echo Przemyskie” 1916, nr 64 (10 VIII), s. 4; „Echo Przemyskie” 1917, nr 77 (27 IX), s. 2; „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 25 (23 VI), s. 1–2.

co niektórych moralistów<sup>98</sup>. Popularnością cieszyły się też wystawy zbiorowe miejscowych malarzy, zwłaszcza że niektórzy, jak zmarły w marcu 1918 r. Aleksander Skrutok<sup>99</sup> czy Ołena Kulczycka, Józef Wilk, Stefania Jacyszynówna lub Jan Dzik nie tylko byli wychowankami uczelni krakowskich, wiedeńskich i monachijskich, ale wystawiali już swoje prace we Lwowie i Krakowie; także malarstwo zdolnych amatorów, jak Tekla Ekiertówna, Olga Citronowa, czy Stanisław Jankowski miało swoich odbiorców<sup>100</sup>.

## W kierunku realizacji idei państwa narodowego

Społeczeństwo polskie i częściowo zasymilowani Żydzi (liczący się w strukturach władzy samorządowej oraz w przemyskim świecie ekonomii, prawa i służby medycznej) w miarę upływu miesięcy wojennych zmieniali swoje postawy z czysto lojalistycznych wobec Austro-Węgier na związane z polską irredentą. Jak już pisałem, nastawienie to wynikało nie tylko z rozwiniętych uczuć patriotycznych, lecz także z rozczarowania postępującym rozkładem struktur państwa i coraz gorszym traktowaniem mieszkańców Galicji przez Niemców austriackich. W Przemysłu nie dochodziło może do tak skrajnych przykładów złego traktowania jak na szeroko pojętej prowincji, ale i jego mieszkańcy odczuwali przede wszystkim okazywaną im pogardę<sup>101</sup>.

Dla miejscowych Polaków już od wielu dziesięcioleci przejawem uczuć patriotycznych było obchodzenie kolejnych rocznic uchwalenia Konstytucji 3 maja. Nie inaczej było w czasie wojny. Gdy 3 maja 1916 r. w katedrze łańcuckiej odprawiono uroczyste nabożeństwo, kazanie w tonie patriotycznym wygłosił ks. Momidłowski. Z kolei nauczyciel I gimnazjum Apolinary Garlicki miał tak dobry okolicznościowy odczyt podczas akademii, że wydrukowano go w miejscowym „Echu Przemyskim”, warszawskim „Świecie”, a częściowo

<sup>98</sup> „Echo Przemyskie” 1916, nr 32 (20 IV), s. 2.

<sup>99</sup> „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 11 (17 III), s. 2–3.

<sup>100</sup> „Echo Przemyskie” 1916, nr 43 (28 V), s. 2–3; „Echo Przemyskie” 1916, nr 105 (31 XII), s. 5. Zob. szerzej: J. Kostek, *Przemyskie środowisko artystyczne XIX i XX w.*, „Rocznik Przemyski” 48, 2012, z. 4: *Historia*, s. 85–102.

<sup>101</sup> T. Pudłocki, *Kobieta w podróży...*, s. 255–256; H. Cudnowski, *op. cit.*, s. 235; H. Jabłońska, *op. cit.*, s. 211, 218, 225. Zob. szerzej m.in.: P. Szlanta, „Najgorsze bestie to są Honwedy”. *Ewolucja stosunku polskich mieszkańców Galicji do monarchii habsburskiej podczas I wojny światowej*, w: *Galicyskie spotkanie*, red. U. Jakubowska, Warszawa 2011, s. 161–179; A. Szczupak, *Represje austro-węgierskie wobec duchowieństwa greckokatolickiego Łemkowszczyzny w latach I wojny światowej*, w: *Prowincja galicyjska wokół I wojny...*, s. 69–79.

przedrukowano w „Głosie Narodu”<sup>102</sup>. Obchody w kolejnych wojennych latach też miały uroczystą oprawę.

Jednym z bohaterów czczonych w czasie wojny przez miejscowych Polaków był Tadeusz Kościuszko. W październiku, w miesiącu jego śmierci, przypomniano jego postać i dokonania, urządzając nabożeństwa żałobne, akademie i odczyty. W sposób szczególny miejscowe społeczeństwo uczciło stulecie śmierci Naczelnika, które wypadło w 1917 r.<sup>103</sup>

Podobnie jak w innych miejscowościach, tak i w Przemyślu dużym echem odbiła się wiadomość o śmierci Henryka Sienkiewicza. Główne gmachy miasta ozdobiono kirem. 19 listopada 1916 r. odbyło się specjalne zebranie Zjednoczenia Towarzystw Polskich, podczas którego okolicznościowe przemówienie wygłosił F. Przyjemski. Trzy dni później w katedrze odprawiono publiczne nabożeństwo żałobne za spokój duszy pisarza<sup>104</sup>.

Obok obchodzenia ważnych w kalendarzu patriotycznym rocznic, inną formą wyrażania uczuć patriotycznych była dla Polaków opieka nad miejscowymi legionistami. W sposób szczególny wyróżniała się w tej działalności Wincenta Tarnawska – prezeska Związku Polek i przez jakiś czas miejscowego oddziału Ligi Kobiet. Inicjowała nabożeństwa w intencji legionistów, organizowała wieczorki artystyczne, koncerty oraz zbiórki na zaspokojenie ich bieżących potrzeb. Udało się jej też 18 listopada 1915 r. doprowadzić do otwarcia tzw. Gospody Legionów – rodzaju klubu i czytelnicy<sup>105</sup>. Nawet alumni Seminarium Duchownego patrzyli na legionistów jak na bohaterów: „O, gdyby to było wojsko polskie – wolnego Królestwa. Lecz silnie wierzymy, że jest zawiązkiem tego wojska”<sup>106</sup>.

<sup>102</sup> Wyższe Seminarium Duchowne w Przemyślu, Kronika, k. 340; „Echo Przemyskie” 1916, nr 35 (30 IV), s. 3; „Echo Przemyskie” 1916, nr 38 (11 V), s. 5; „Echo Przemyskie” 1916, nr 89 (5 XI), s. 4. A. Garlicki, *Odczyt o konstytucji 3 maja 1791*, „Echo Przemyskie” 1916 nr 40 (18 V), s. 2–3; „Echo Przemyskie” 1916, nr 41 (21 V), s. 2–3; „Echo Przemyskie” 1916, nr 42 (25 V), s. 2–3; „Echo Przemyskie” 1916, nr 43 (28 V), s. 2–3; „Echo Przemyskie” 1916, nr 44 (1 VI), s. 2.

<sup>103</sup> „Echo Przemyskie” 1915, nr 1 (21 X), s. 1, 4; „Echo Przemyskie” 1916, nr 89 (5 XI), s. 4; WSDP, Kronika Seminarium Duchownego w Przemyślu, 1 I 1905 – 27 XII 1920, k. 365–366; *Sprawozdanie dyrekcji c.k. Gimnazjum z wykładowym językiem polskim w Przemyślu za rok szkolny 1917/18*, Przemyśl 1918, s. 8; „Echo Przemyskie” 1917, nr 78 (30 IX), s. 2; „Echo Przemyskie” 1917, nr 81 (14 X), s. 1–3; „Echo Przemyskie” 1917, nr 82 (21 X), s. 1–3; „Echo Przemyskie” 1917, nr 83 (28 X), s. 2; „Echo Przemyskie” 1917, nr 86 (18 XI), s. 3; „Echo Przemyskie” 1917, nr 89 (9 XII), s. 2–4.

<sup>104</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum z wykładowym językiem polskim w Przemyślu za rok szkolny 1916/17...*, s. 16.

<sup>105</sup> Zob. T. Pudłocki, „*Będziemy działać*”..., s. 177–184.

<sup>106</sup> WSDP, Kronika Seminarium Duchownego w Przemyślu, 1 I 1905 – 27 XII 1920, k. 340.

Legionistów honorowano również w inny sposób. Gdy w wyniku ran w bitwie pod Rarańczą zmarł Tadeusz Kurpiel, syn dyrektora VIII Gimnazjum we Lwowie, mający rodzinę w Przemysłu, 11 X 1915 r. pochód żałobny prowadził sufragan Karol Fischer (krewny zmarłego), władze wojskowe udzieliły asysty honorowej i orkiestry wojskowej, a rodzinie na cmentarz towarzyszyły grona nauczycielskie i młodzież wszystkich szkół średnich<sup>107</sup>.

W 1916 r. Polki zrzeszone w Lidze Kobiet wzięły udział w powołaniu miejscowego oddziału Polskiej Organizacji Wojskowej<sup>108</sup>. Zmiana metod działania była konieczna, bowiem austriacka K-Stelle od 1916 r. zaczęła zmieniać podejście do szeroko pojętej akcji legionowej. Odbiło się to również na działalności kobiet, nawet tych niezrzeszonych w Lidze. Część z miejscowych aktywistek, m.in. Tarnawska, była śledzona; niektóre znalazły się na liście do wywiezienia z miasta na wypadek ponownego odwrotu Austriaków. Większość od jesieni 1916 r. nie mogła prowadzić spokojnie pracy charytatywnej na rzecz legionistów, nawet w szpitalach, nieustannie znajdując się pod oficjalnym dozorem<sup>109</sup>.

Po kryzysie przysięgowym w lipcu 1917 r. wiele osób z kierownictwa POW zostało aresztowanych i internowanych w obozach w Szczypiornie i Głodówce. Reszta przeszła do konspiracji. Maria Kaflńska tak zapamiętała sytuację w Przemysłu:

Po rozwiązaniu Legionów Polskich, gdy obecny Generał Michał Karaszewicz-Tokarzewski przebywał w wojskowym więzieniu przemyskim jako niebezpieczny Wódz dla Austrii, Pani Tarnawskiej została powierzona skrzynia z aktami 5 pp. Legionów Polskich. Zmyliwszy czujność żandarmerii austriackiej przewiozła w przebraniu chłopki skrzynię z aktami do Swego majątku, gdzie wraz z zaufanym człowiekiem zakopała, ratując w ten sposób bezcenne dokumenty [...]<sup>110</sup>.

A przecież po kryzysie przysięgowym w 1917 r., sytuacja się skomplikowała. Część inteligencji zajęła się ratowaniem i ukrywaniem legionistów, pomimo

---

<sup>107</sup> „Echo Przemyskie” R. 1915, nr 1 (21 X), s. 4–5. Zob. szerzej: M. Staroń, *Przemysł a Legiony Polskie. Zarys historii*, „Rocznik Przemyski” 46, 2010, z. 1: *Historia Wojskowości*, s. 145–163.

<sup>108</sup> H. Stieberowa, *Kobieta – obywatelka*, „Tygodnik Przemyski” 1932, nr 40 (9 X), s. 2; *eadem*, *Wspomnienie pośmiertne o śp. P. Prezydentowej Mościckiej*, „Tygodnik Przemyski” 1932, nr 34 (28 VIII), s. 4.

<sup>109</sup> *Eadem*, *Wojenne pogotowie kobiet polskich na usługach walk o niepodległość w Przemysłu*, „Tygodnik Przemyski” 1928, nr 47 (17 XI) s. 2; *eadem*, *Przemysł ostoją dla tułaczy legionistów w r. 1917 i 1918*, w: *Oświata to potęga. Wydawnictwo pamiątkowe z okazji obchodu 15-lecia niepodległości państwa polskiego*, red. J. Kopeć, Przemysł 1933, s. 77.

<sup>110</sup> M. Kaflńska, *Cicha bohaterka*, „Wzloty” 1938, nr 40 (11 XI), s. 6.

wzrastającego ryzyka. Praca kobiet polegała na pozyskiwaniu kwater dla ukrywających się, przepustek od zaprzyjaźnionego komisarza policji, fałszowaniu dokumentów czy szmuglowaniu niektórych legionistów poza Przemyśl<sup>111</sup>.

Miejscowi Ukraińcy o poglądach narodowych zrzeszali się wokół oddziału Ogólnej Rady Ukraińskiej (Загальна Українська Рада), której miejscowymi liderami byli adwokaci dr T. Kormosz i dr W. Zahajkewycz; socjalistom przewodniczył Iwan Żołnir, a konserwatystom – prof. Dmytro Gregoliński<sup>112</sup>. Wielkim świętem dla społeczności ukraińskiej była 23 września 1917 r. konsekracja nowego ordynariusza greckokatolickiego Jozafata Kocyłowskiego<sup>113</sup>.

Podpisanie traktatu brzeskiego 9 lutego 1918 r. pomiędzy Cesarstwem Niemieckim i Austro-Węgrami a Ukrainą Ludową wywołało wśród mieszkańców Przemyśla sprzeczne reakcje. Miejscowi Ukraińcy cieszyli się z poparcia dla niezależnej Ukrainy ze strony państw centralnych. O tym, że idea powstania państwa ukraińskiego cieszyła się dużym poparciem wśród miejscowej elity świadczy choćby liczba ochotników spośród miejscowej młodzieży zgłaszających się do ukraińskich oddziałów wojskowych<sup>114</sup>. Uczucia patriotyczne wzmocniło też poparcie uchwał traktatowych 21 lutego 1918 r. przez biskupów greckokatolickich<sup>115</sup>. W dniu 24 lutego 1918 r. na rynku w Przemyślu miejscowi Ukraińcy

---

<sup>111</sup> „Echo Przemyskie” 1917 nr 51 (15 XII) s. 2; H. Hordyńska-Stieberowa, *Przemyśl ostoją dla tułaczy legionistów w r. 1917 i 1918*, w: *Oświata to potęga...*, s. 78. Zob. szerzej: M. Staroń, *op. cit.*, s. 145–164.

<sup>112</sup> В. Качмар, В. Савчак, *op. cit.*, s. 164.

<sup>113</sup> Było to ostatnie wydarzenie za czasów rządów austriackich, które zgromadziło aż tak liczne grono wysoko postawionych gości. Głównym konsekratorem był abp lwowski Andrej Szeptycki (który nie tak dawno wrócił z rosyjskiej niewoli), w towarzystwie bpa Josyfa Bociana z Łucka, bpa Hryhoryja Chomyszyna ze Stanisławowa i bpa Dionýza Nyáradi z Križevci w Chorwacji. Wśród gości byli m.in. generał-gubernator hrabia Karl Georg Huyn, marszałek Sejmu Krajowego, Stanisław Niezabitkowski, wiceprezydent Rady Szkolnej Krajowej prof. Fryderyk Zoll, biskupi łańcyscy: Józef Bilczewski, Józef Teodorowicz, Adam Sapieha, Leon Wałęga, Anatol Nowak, oraz miejscowi Pelczar i Fischer, nie licząc miejscowych świeckich dygnitarzy, wśród których coraz większą rolę odgrywał ambitny poseł dr W. Zahajkewycz (zob. WSDP, *Kronika Seminarium Duchownego w Przemyślu*, 1 I 1905 – 27 XII 1920, k. 364. „Echo Przemyskie” 1917, nr 77 (27 IX), s. 1; I. Соляр, *Громадсько-політична діяльність Володимира Загайкевича*, w: *Перемишль і перемиська земля протягом віків*, red. С. Заброварний, Перемишль-Львів 2001, s. 54–61).

<sup>114</sup> I. Карпинець, *Участь б. учнів перемиської української гімназії в українській визвольній війні*, w: „Де срібнолентий Сян пливе”. *Пропамятна книга юбилею 50-ліття української державної гімназії в Перемишлі, 1888–1938*, Перемишль 1938, s. 59–84.

<sup>115</sup> A. Szczupak, *Greckokatolicka diecezja przemyska w latach I wojny światowej*, Kraków 2015, s. 232.



zorganizowali wielki wiec poparcia dla Centralnej Rady – rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej. Przemawiał na nim m.in. poseł dr Wołodymir Zahajewycz. Już 3 marca 1918 r. w Jarosławiu, podczas wiecu ukraińskiego przed miejscową cerkwią, nauczyciel przemyskiego gimnazjum ukraińskiego Jewhen Forostyma miał bardzo wymowną przemowę. Jak donosiło starostwo jarosławskie:

Mowa jego nacechowana była nienawiścią do Polaków, który zdaniem jego zagrabiwszy ziemie ukraińskie uważają Ukraińców za swych niewolników. Naród ukraiński nie potrzebuje obecnie żadnych protektorów niemieckich lub polskich, ponieważ posiada dosyć sił, aby się sam rządzić i należy wyteńczyć wszystkie siły, aby będące pod panowaniem austriackim ziemie ukraińskie przyłączone zostały do Państwa ukraińskiego. Polacy zaś powinni sobie zabrać swoich Żydów i ziemie ukraińskie opuścić...<sup>116</sup>.

Naturalnie miejscowe władze od razu poinformowały o całym zajściu władze oświatowe i rozpoczęto śledztwo przeciw Forostynie; do września 1918 r. sprawa w żaden sposób nie została rozstrzygnięta<sup>117</sup>.

O ile wśród ukraińskich mieszkańców miasta traktat brzeski rozbudził nadzieje, o tyle Polacy byli nim wzburzeni. Bp Pelczar, do tej pory podpora miejscowych konserwatystów, dowiedziawszy się, że w Przemysłu ma zostać zwołany specjalny wiec protestacyjny w sprawie postanowień traktatu, poprosił przewodniczącego Organizacji Polskich F. Przyjemskiego o możliwość zabrania na nim głosu. Jego zdecydowany protest przeciw włączeniu Chełmszczyzny do państwa ukraińskiego i przyznanie się do błędu w ocenie sytuacji politycznej podczas zebrania w budynku przemyskiego „Sokoła” 17 lutego 1918 r. były momentem kluczowym w jego kontaktach ze społecznością polską<sup>118</sup>. Również fakt, że zdanie swoje niemal *in extenso* powtórzył na zebraniu Rady Państwa w Wiedniu zjednał mu dużą sympatię wśród polskich mieszkańców Przemysła<sup>119</sup>. Dzień po zebraniu w „Sokole” odbył się wiec protestacyjny: „Wspaniała była mowa ks. prof. Momidłowskiego na rynku, który nie krępując się żadnymi względami, wypowiedział słowa prawdy pod adresem Wiednia i Berlina”<sup>120</sup>. Po jego przemówieniu zebrani złożyli przysięgę, że nie oddadzą ani piędzi polskiej ziemi. Odśpiewano *Rotę* i udano się przed pałac

<sup>116</sup> CDIAUL, f. 178 (Rada Szkolna Krajowa), op. 1, spr. 6044, k. 1.

<sup>117</sup> *Ibidem*, k. 1–18.

<sup>118</sup> „Echo Przemyskie” 1918, nr 8 (20 II), s. 1–2. Druk przemowy Pelczara – „Echo Przemyskie” 1918, nr 9 (24 II), s. 1–3. Zob. też: Z. Bielamowicz, *Świadectwa patriotyzmu Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa przemyskiego, w czasach galicyjskich*, „Rocznik Przemyski” 1993/1994, z. 3(1): *Historia*, s.93–102.

<sup>119</sup> Zob. K. Kotuła, *op. cit.*, s.249.

<sup>120</sup> WSDP, Kronika Seminarium Duchownego w Przemysłu, 1 I 1905 – 27 XII 1920, k. 384.

biskupi, by wyrazić uznanie za postawę bp. Pelczarowi<sup>121</sup>. Na rynku wśród około 15 tys. mieszkańców, byli też alumni Seminarium Duchownego. Warto dodać, że w następnych dniach społeczność tej instytucji zaangażowała się w zbieranie datków na byłych legionistów, którzy ukrywali się u mieszkańców miasta przed żandarmerią austriacką. Siedemnastu z nich mieszkało pokątnie w budynku seminaryjnym, a następnie zostało przemyconych do kolejnych miejsc, gdzie mogli być bezpieczniejsi.

Z kolei w Seminarium Nauczycielskim Żeńskim, gdzie grono nauczycielskie i uczennice były mieszane narodowościowo, już wiosną 1918 r. doszło do pierwszych tarć. Na konferencji grona pedagogicznego Ołena Kulczycka zwróciła uwagę dyrektorowi, że trzy uczennice Polki pozdejmowały z niektórych sal portrety cesarza Karola, Tarasa Szewczenki i herby ruskie i zażądała ich przykładowego ukarania. Dyrektor Emil Zaremba, który znał całą sprawę, poczuł się dotknięty publicznym zwróceniem mu uwagi i ostatecznie odłożył ją do dalszego wyjaśnienia<sup>122</sup>. Omawiał ją z gronem pedagogicznym 29 kwietnia 1918 r., przesłuchawszy uprzednio ponad sto uczennic, w tym wszystkie Ukrainki. Te miały podkreślić, że dotąd nie było żadnych konfliktów między koleżankami na tle narodowym. Z kolei trzy Polki, uczennice I klasy, które zdjęły portrety, nie tylko ich nie zniszczyły, ale przyznały się do winy. Podczas konferencji wypowiadali się nauczyciele obu narodowości i ostatecznie zdecydowano, że dyrektor udzieli winowajczyniom publicznej nagany w obecności całego grona<sup>123</sup>.

O ile sytuację w szkole udało się w miarę mądrze rozwiązać, tak w innych gremiach tarcia narodowościowe były coraz silniejsze. Przykładowo 18 kwietnia 1918 r. podczas obrad Rady Przybocznej miasta radca Roman Dmochowski postanowił zerwać z tradycją i złożył wniosek w języku ukraińskim. Spotkało się to z oporem radnych polskich i żydowskich, podkreślających, że wnioski formułowane inaczej niż w języku polskim nie będą rozpatrywane<sup>124</sup>. Gdy w końcu 2 lipca 1918 r. wybrano tymczasową Radę Miejską, już na posiedzeniu 16 lipca dwaj radni ukraińscy ks. Bazyl Lewicki i prof. Andrzej Sabat zażądali, by miasto przejęło na siebie utrzymanie szkoły powszechnej im. M. Szaszkiewicza. Od dziewięciu lat powtarzano ten postulat – do tej pory bowiem żadna szkoła tego typu z ukraińskim językiem nauczania nie była utrzymywana przez miasto,

<sup>121</sup> *Ibidem*, k. 385; „Echo Przemyskie” 1918, nr 8 (20 II), s. 1–3.

<sup>122</sup> APP, zesp. 357 (Seminarium Nauczycielskie Żeńskie w Przemysłu), sygn. 5, k. 205.

<sup>123</sup> *Ibidem*, k. 231–235.

<sup>124</sup> „Echo Przemyskie” 1918, nr 19 (5 V), s. 3.

mimo pełnego finansowania szkół polskich<sup>125</sup>. Z kolei podczas posiedzenia 25 lipca prof. Sabat żalił się, że obrady odbywały się tylko w języku polskim, a postulaty, by je rozszerzyć również na język ukraiński obalono<sup>126</sup>.

Wydarzenia z jesieni 1918 r., przy nieustannym rozkładzie struktur państwa austro-węgierskiego przynosiły ciągle nowe zmiany. Manifest Rady Regencyjnej z 7 października 1918 r., zapowiadający niepodległość Polski, został bardzo entuzjastycznie przyjęty przez polską część mieszkańców miasta. 20 października 1918 r. sufragan ks. bp K. Fischer odprawił dziękczynną mszę św., podczas której stosowne kazanie wygłosił ks. Momidłowski. Nabożeństwo zakończono uroczystym odśpiewaniem *Te Deum* oraz *Boże coś Polskę*. Potem odbyło się uroczyste zebranie w „Sokole”, podczas którego zgromadzeni ogłosili rezolucję, ogłaszając się obywatelami państwa polskiego<sup>127</sup>. Pomimo pompatycznego wpisu, sytuacja była o wiele bardziej skomplikowana. Polacy w Przemysłu byli rozdarci politycznie między dwa najbardziej popularne ugrupowania, tj. endecję, której przewodził dr L. Tarnawski, i socjaldemokratów z dr. H. Liebermanem (zasymilowany Żyd, mający duże poparcie wśród uboższych warstw, zwłaszcza po udanej obronie legionistów w Marmaros-Sziget). Ukraińcy, na czele z dr. W. Zahajkewyczem nie kryli swoich ambicji politycznych. Do tego dochodziła duża mniejszość żydowska, również podzielona, wśród której oprócz asymilatorów, znaczącą rolę pełnili syjoniści<sup>128</sup>.

## Zakończenie

Zniszczenia wojenne lat 1914–1915, odczuwalne mocniej niż w innych regionach, przyniosły znaczną pauperyzację społeczeństwa i destrukcję militarnego potencjału twierdzy. Zarówno ci, którzy przeżyli okupację rosyjską, jak i powracający z przymusowego, wielomiesięcznego wygnania musieli się zderzyć z nową rzeczywistością: postępującym kryzysem struktur państwa, przejawiającym się m.in. w problemach w zarządzaniu Galicją i poważnymi brakami w zaopatrzeniu. Dla wielu ludzi wychowanych i funkcjonujących w postawie lojalistycznej wobec monarchii zmiana jakości życia przyniosła kryzys

<sup>125</sup> „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 28 (14 VII), s. 1; „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 29 (21 VII), s. 2–3. Zob. C. Заброварний, І. Сполска-Олишко, *Перемиська Шашкевичівка*, Перемишль 2012, s. 19–24.

<sup>126</sup> „Nowy Głos Przemyski” 1918, nr 30 (28 VII), s. 2.

<sup>127</sup> „Ziemia Przemyska” 1918, nr 4 (25 X) s.1.

<sup>128</sup> *Przemysł Memorial...*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/przemysl/prz185.html>.

tożsamościowy, a w końcu – przyśpieszenie decyzji o opowiedzeniu się albo po stronie polskiej, albo ukraińskiej w przyszłym konflikcie o Galicję. Wybory te nie wynikały jedynie ze zmiany jakości życia, ale m.in. z rosnących nacjonalizmów, które już przed wojną były szeroko widoczne. Walka miejscowej elity o władzę (głównie między Polakami i Ukraińcami, czego ofiarami najczęściej byli Żydzi<sup>129</sup>) przyniosła przetasowania w miejscowym układzie sił. Wojskowi austriaccy, wciąż odgrywający ważną rolę, zostali zupełnie zmarginalizowani i zaczęli być postrzegani jako przedstawiciele obcej władzy. Równocześnie nie udało się próba nadania twierdzy uniwersalnego charakteru miejsca-symbolu walk o jedność Imperium Habsburgów. Księża obu obrządków katolickich postrzegani byli nie tylko jako duchowi przywódcy, ale również jako przywódcy narodowi. O znaczącej roli duchowieństwa świadczy fakt, że jeden z dwóch regularnie ukazujących się w czasie wojny w mieście tygodników, „Echo Przemyskie”, był wydawany przez kurię rzymskokatolicką. Pomimo iż Polacy dominowali w przestrzeni publicznej i to oni, dzięki powstaniu państwa polskiego, rozpoczęli po listopadzie 1918 r. polonizację miasta, to Ukraińcy i Żydzi, dzięki takim politykom jak dr W. Zahajkewycz i dr H. Lieberman, którzy wybili się w swojej działalności ponad lokalność, zyskali miano silnych liderów. Nie oznacza to wcale, że wszyscy przemysłanie, bez względu na narodowość, skupieni byli tylko na pracy niepodległościowej. Obok jednostek oddanych irredencji, nie brakowało takich, które w zabawie i rozrywce chciały zapomnieć o troskach dnia codziennego, a przede wszystkim tych, które poprzez codzienną pracę próbowały wiązać przysłowiowy „koniec z końcem”. Czas wojny przyniósł też powstanie kilku ważnych instytucji kultury, a życie teatralne, czy muzyczne stało wówczas w mieście na niezłym poziomie. Elita Przemysła (świecka, wojskowa i kościelna) była bowiem na tyle liczna, że stanowiła znaczną grupę odbiorców kultury. Warto jednak pamiętać, że różne aktywności nie zawsze się wykluczały. Na skutek wojny Przemysł z miasta–twierdzy nietypowego dla warunków galicyjskich, stał się średniej wielkości ośrodkiem w II Rzeczypospolitej, niewiele wyróżniającym się na tle innych, podobnych.

---

<sup>129</sup> Zob. M. Mendiya, *Żydzi a niepodległość...*, s. 53–68; *idem*, *Wizerunek Żyda na łamach „Echa Przemyskiego” – stereotyp inspirowany rzeczywistością*, „Rocznik Przemyski” 49, 2013, z. 3: *Historia*, s. 61–96.